

Impulsy dla Europy

W kierunku solidarnej i socjalnej Unii Europejskiej



Adam Traczyk

Współzałożyciel i prezes Global.Lab, studiował stosunki międzynarodowe, nauki polityczne oraz studia latynoamerykańskie i północnoamerykańskie w Warszawie, Bonn i Berlinie, stypendysta Międzynarodowego Stypendium Parlamentarnego Bundestagu.



Dominika Gmerek

Współzałożycielka i wiceprezeska Global.Lab absolwentka Instytutu Stosunków Międzynarodowych oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, studiowała również nauki polityczne na Uniwersytecie Wiedeńskim.

Streszczenie

Wysokie poparcie dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej przystania fakt, że euroentuzjazm Polaków jest w dużej mierze powierzchowny. Świadczą o tym niechętnie lub w najlepszym przypadku ambiwalentne podejście do pogłębienia integracji i niskie zaufanie do UE. Jednocześnie otwarcie antyeuropejska retoryka nie przyciąga wyborców centrowych, umiarkowanie przychylnych członkostwu w UE.

Dlatego też należy się spodziewać, że obóz rządowy będzie raczej ograniczał konflikty z UE i zamiast konfrontacji dążył do narracyjnej „neutralizacji” wagi komponentu europejskiego dla rozwoju Polski oraz poprawy jakości życia Polek i Polaków. Dzięki zastąpieniu go czynnikiem krajowym Prawo i Sprawiedliwość osłabi argumenty centrowej opozycji.

Z kolei opozycja skupiona wokół politycznego centrum w dalszym ciągu nie sformułowała nowej, atrakcyjnej oferty, która uwzględniałaby fakt, że namacalne impulsy modernizacyjne, takie jak fundusze strukturalne, odgrywać będą coraz mniejszą rolę w rozwoju Polski. Jednocześnie obie główne siły polityczne wspierają paradygmat integracji ekonomicznej, który leży u źródeł kryzysu UE i może ostatecznie doprowadzić do jej upadku.

Progresywna, proeuropejska odpowiedź powinna łączyć ducha solidarności i wolności obywatelskich, wychodząc odważnie poza ramy obecnej dyskusji i rozwijając wizję „Europy socjalnej”. Pozwoliłoby to na przedstawienie oferty politycznej odpowiadającej na wzrost aspiracji Polek i Polaków, który potwierdziły m.in. badania przeprowadzone na zlecenie Global.Lab, jak również sformułowanie agendy reformy Unii Europejskiej. Jako jeden z elementów nowej oferty proponujemy wprowadzenie Europejskiej Karty Wolnego Czasu.

Polacy między euroentuzjazmem a eurosceptycyzmem

Odkąd Prawo i Sprawiedliwość przejęło władzę w 2015 roku, Polska znalazła się na kursie kolizyjnym z Unią Europejską. Antyeuropejska polityka PiS spowodowała licznych komentatorów do postawienia tezy, jakoby rząd dążył świadomie do polexitu, czemu z kolei przedstawiciele władzy stanowczo zaprzeczają. Pozostawiając kwestię rzeczywistych intencji rządu PiS nierozstrzygniętą, trzeba stwierdzić, że po doświadczeniach, które doprowadziły w Wielkiej Brytanii do wygranej przez zwolenników opuszczenia Unii Europejskiej referendum, scenariusza polexitu nie można wykluczyć. Dlatego konieczne jest sformułowanie agendy politycznej, która przeciwdziałać będzie tendencjom antyeuropejskim. Obóz proeuropejski nie powinien jednak zadowolić się jedynie zmianą narracji, ale powinien wysuwać konkretne postulaty polityczne, które pozwolą Polsce nie tylko powrócić do głównego nurtu, ale też stać się jednym z głównych aktorów wyznaczających kierunki zmian w Unii Europejskiej.

Utrzymujące się na bardzo wysokim poziomie – regularnie przekraczającym 80% – poparcie dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej przez długi czas odwracało uwagę od faktu, iż euroentuzjazm Polaków jest w dużej mierze powierzchowny. Na ten ambiwalentny stosunek do projektu integracji europejskiej rozumianej jako wspólnota polityczna opierająca się na wspólnych wartościach zwracali uwagę m.in. autorzy głośnego raportu Fundacji Batorego¹. Według nich, „suwerennościowa” i antyeuropejska narracja PiS-u odpowiada poglądom znaczącej części polskiego społeczeństwa przejawiającego tendencje do postawy „zamkniętości”. To z kolei przekłada się na niską gotowość Polaków do głębszej integracji w kluczowych obszarach, z przyjęciem wspólnej waluty euro na czele.



Utrzymujące się na bardzo wysokim poziomie – regularnie przekraczającym 80% – poparcie dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej przez długi czas odwracało uwagę od faktu, iż euroentuzjazm Polaków jest w dużej mierze powierzchowny.

Fenomen ten nie jest oczywiście nowy. Jeden z autorów niniejszego opracowania wskazywał na rozdźwięk pomiędzy powszechnym poparciem dla członkostwa w UE a niskim poparciem dla głębszej integracji w przededniu wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku². Stan ten potwierdzają także liczne sondaże i badania opinii publicznej. Z badań CBOS przeprowadzonych w kwietniu 2017 roku wynika, że zaledwie 22% Polaków chciałoby, aby euro zastąpiło złotówkę. Odmiennego zdania było aż 72% badanych³. Co więcej, jak wynika z niedawnego Europejskiego Sondażu Wartości, więcej Polaków nie ufa obecnie Unii Europejskiej (48%) niż ufa (46%).

Antyeuropejska retoryka Prawa i Sprawiedliwości pada więc na podatny grunt, a jednocześnie napędza antyunijne nastroje. Chcąc sformułować nową proeuropejską i pronijną narrację konieczna jest analiza źródeł tego stanu rzeczy.

Inne czasy, ta sama opowieść

Punktem wyjścia do naszych rozważań jest mało oryginalna, ale mająca znaczące konsekwencje konstatacja, że dyskurs publiczny w okresie od przystąpienia

¹ Adam Balcer, Piotr Buras, Grzegorz Gromadzki, Eugeniusz Smolar, *Polacy wobec UE: koniec konsensusu*, Fundacja Batorego, grudzień 2016, źródło: <http://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Otwarta%20Europa/Polacy%20wobec%20UE%20-%20raport%20Fundacji%20Batorego.pdf>.

² Adam Traczyk, *Vorwahlanalyse zu den EP-Wahlen: Polen*, Friedrich-Ebert-Stiftung 2014.

³ CBOS, *Jakiej Unii chcą Polacy?*, Komunikat z badań nr 50/2017, źródło: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_050_17.PDF.

Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku został zdominowany przez aspekt ekonomiczny członkostwa we wspólnocie europejskiej. Bezpośrednie korzyści finansowe, takie jak transfery funduszy strukturalnych czy dopłat dla rolników, stały się kluczową osią narracji europejskiej. Co więcej, doszło do swoistego narracyjnego sklejenia środków przekazywanych z budżetu UE z rozwojem gospodarczym Polski.



Impulsy modernizacyjne, jakie Polska będzie otrzymywać z Europy w „namacalny”, łatwo policzalny sposób, odgrywać będą coraz mniejszą rolę.

W ostatnich latach doszło do serii wydarzeń, które nakazywałyby zmianę tego podejścia. Po pierwsze, Polska znacząco nadrobiła dystans dzielący ją od bogatszych państw UE, co automatycznie przekłada się na ograniczenie funduszy rozwojowych w kolejnych wieloletnich ramach finansowych UE, a zatem i relatywny spadek ich znaczenia dla rozwoju gospodarczego kraju. Co więcej, nie można wykluczyć, że po 2027 roku Polska może stać się nawet płatnikiem netto do budżetu UE. Po drugie, kryzys w strefie euro przyczynił się do zmiany logiki towarzyszącej podziałowi funduszy. Coraz więcej państw skłania się do bardziej elastycznego dysponowania funduszami europejskimi i kierowania ich nie tylko do krajów o najniższym PKB, ale także regionów borykających się z problemami strukturalnymi w bogatszych krajach. Po trzecie, kryzys uchodźczy unaoczniał nowy rodzaj wyzwań, przed którymi stoi UE i poszczególne państwa członkowskie. Należy się spodziewać, że również ten aspekt znajdzie odzwierciedlenie w przyszłych wieloletnich ramach finansowych. Celowo pomijamy kwestię powiązania przestrzegania zasad praworządności z wypłatą funduszy, gdyż nie dotyczy ona obiektywnych trendów, które zachodzą w całej Unii, ale specyficznej sytuacji politycznej w Polsce pod rządami Prawa i Sprawiedliwości.

Tym samym impulsy modernizacyjne, jakie Polska będzie otrzymywać z Europy w „namacalny”, łatwo policzalny sposób, odgrywać będą coraz mniejszą rolę. Innymi słowy, coraz mniej będzie okazji, aby wzorem Kazimierza Marcinkiewicza ogłosić tryumfalne „yes, yes, yes”. Co więcej, w ostatnich latach pojawiło się coraz więcej rys na modelu rozwoju, jaki reprezentuje Unia Europejska. Nie chodzi tu bynajmniej tylko o – prawdziwe lub wymaginowane – problemy związane z kryzysem uchodźczym czy odwróceniem się od tradycyjnych wartości, lecz zakwestionowanie dotychczasowego modelu integracji europejskiej jako gwaranta rozwoju.

Stało się to za sprawą kryzysu finansowego, który rozlał się na Europę w postaci kryzysu strefy euro. Jego negatywny efekt spotęgowała dodatkowo fatalna w skutkach polityka zaciskania pasa (*austerity*). Do dziś państwa południa Europy, najmocniej dotknięte kryzysem gospodarczym i społecznym, nie powróciły do poziomu rozwoju gospodarczego sprzed 2008 roku. Ponadto przedstawienie wprowadzonych rozwiązań jako „bezalternatywnych” zachwiało wiarę w demokratyczną legitymizację mechanizmów rządzących polityką europejską. Politycznym dziedzictwem kryzysu zostały więc niepewność ekonomiczna połączona z poczuciem bezsilności i bezradności polityki, a w konsekwencji wzrost populizmów na prawie całym kontynencie. Choć wbrew powszechnemu mitowi „zielonej wyspy” skutki kryzysu były wyraźnie odczuwalne także w Polsce⁴, to być może ważniejsze w kontekście odświeżenia proeuropejskiej narracji jest

⁴ Maria Theiss, Anna Kurowska, Janina Petelczyc, Barbara Lewenstein, *Obywatel na zielonej wyspie. Polityka społeczna i obywatelstwo społeczne w Polsce w dobie europejskiego kryzysu ekonomicznego*, Warszawa 2018.

uświadomienie sobie psychologicznego efektu utraty przez Unię Europejską nimbów niekwestionowanego wehikułu rozwoju.

Powołując się na europejskie wartości zbyt często zdajemy się zapominać, że systemy i instytucje polityczne trwają nie dlatego, że opierają się na „lepszych” wartościach czy bardziej świątliwych ideałach niż inne, tylko dlatego, że dzięki tym wartościom są najbardziej efektywne, a obywatelom gwarantują poprawę ich losu. Gdy społeczeństwo traci to przekonanie, systemy upadają⁵. Podobnie może być z projektem europejskim. Unia będzie trwała tak długo, jak jej obywatele będą uważali, że poprawia ona ich los albo nie będą widzieli na horyzoncie lepszej alternatywy. To dlatego Grecja nie zdecydowała się na opuszczenie UE, choć narzucono jej drakońską politykę oszczędności, która pogłębiła kryzys. Podobny mechanizm zaobserwowaliśmy po referendum w sprawie brexitu. Wówczas wizja niepewności, jaka towarzyszyła wynikowi głosowania, sprawiła, że w całej Europie wzrosło poparcie dla członkostwa w UE. Jednak w dłuższej perspektywie strach przed czymś nowym i nieznanym nie jest najtrwalszym spoiwem. Dlatego ostatecznie brexit wcale nie zatrzymał fali antyeuropejskiego populizmu, czego najlepszym przykładem jest wyborczy sukces eurosceptycznych ugrupowań we Włoszech.

Tymczasem w Polsce narracja proeuropejskiego mainstreamu zdaje się nie brać tych czynników pod uwagę. „Obecność w Unii dotyczy właściwie wszystkiego, co ważne dla kraju: od pieniędzy na modernizację, funduszy europejskich, po dopłaty bezpośrednie na polską wieś”, mówił w wywiadzie dla Krytyki Politycznej przewodniczący Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyna⁶. Identyczne przesłanie płynęło z nagranych przez Schetyne i kandydata PO na prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego klipów wyborczych, w których obydwoj mówią „o miliardach euro, które PO wywalczyła dla Polski, i które zapewniają tak dynamiczny rozwój w ostatnich latach” oraz o funduszach na inwestycje dla samorządów. To wczorajsza opowieść.

Polityczne centrum, zadowolone z osiągnięcia cywilizacyjnego celu, jakim bez cienia wątpliwości było wejście do Unii Europejskiej, zadowolono się płynięciem, a raczej dryfem w „głównym nurcie”. Z biegiem czasu zapomniasto jednak nadać członkostwu nowy, szerszy wymiar, który wykraczałby poza absorpcję funduszy strukturalnych, których symbolami stały się autostrady i aquaparki. Tym samym polskie społeczeństwo dostało zaskakująco niewiele okazji, aby stać się prawdziwie euroentuzjastycznym.

(Anty)europejska narracja PiS

Antyeuropejska propaganda Prawa i Sprawiedliwości trafia w miękkie podbrzusze polskiego społeczeństwa. Co jednak istotniejsze i zarazem groźniejsze z punktu widzenia interesu narodowego Polski, rozumianego jako zakotwiczenie w strukturach europejskich, antyunijna narracja PiS ewoluuje i może stać się dla dzisiejszych umiarkowanych zwolenników obecności Polski w UE atrakcyjną ofertą.

W pierwszej części kadencji przedstawiciele obozu rządzącego akcentowali przede wszystkim kwestie odmienności kulturowej polskiego społeczeństwa

⁵ Zob. Juan J. Linz, Alfred Stepan, *The Breakdown of Democratic Regimes*, Baltimore 1978; Seymour Martin Lipset, *Some Social Requisites of Democracy: Economic Development and Political Legitimacy*, *The American Political Science Review*, Vol. 53, No. 1 (Mar., 1959); Wolfgang Merkel, Hans-Jürgen Puhle, *Vor der Diktatur zur Demokratie. Transformationen, Erfolgsbedingungen Entwicklungspfade*, Opladen/Wiesbaden 1999.

⁶ Grzegorz Schetyna, Sławomir Sierakowski, *Celem PO jest odsunięcie PiS od władzy*, *Krytyka Polityczna* (14 kwietnia 2017), źródło: <http://krytykapolityczna.pl/kraj/schetyna-do-sierakowskiego-celem-po-jest-odsunięcie-pis-od-wladzy>.

i aspekty, które można określić mianem godnościowych. Zgodnie z mottem „Polska wstaje z kolan” można je było odczytać jako pewne odreagowanie i dość historyczne odrzucenie „imperatywu imitacyjnego”, o którym pisał Iwan Krastew⁷. Symboliczne dla tej narracji były wypowiedzi ówczesnego ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego o „cyklistach i wegetarianach” nie mających nic wspólnego z tradycyjnymi polskimi wartościami, a także sejmowa uchwała, w której stwierdzono, iż działania Unii Europejskiej „niosą także zagrożenia dla ładu społecznego w Polsce, bezpieczeństwa jej obywateli oraz dziedzictwa cywilizacyjnego i tożsamości narodowej”⁸.

Jednocześnie w pierwszym okresie swoich rządów PiS nie oferował wyborcom jasnej alternatywy wobec modelu rozwojowego powiązanego z Unią Europejską. Samo portretowanie UE jako skazanej na porażkę utopii, którą toczy moralne zepsucie i która rzekomo stara się narzucić Polakom lewicowo-liberalną ideologię, zdawało się mieć na celu przede wszystkim mobilizowanie żelaznego elektoratu prawicowego. Radykalny kurs, prowadzący do ostrego zwania z instytucjami unijnymi, jest jednak przez większość wyborców odbierany sceptycznie. Doskonałym tego przykładem były krytyczne reakcje na opór rządu wobec reelekcji Donalda Tuska na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej⁹ oraz wniosek ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie konstytucyjności art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. To drugie wydarzenie doprowadziło w gorącym okresie kampanii przed wyborami samorządowymi do medialnych spekulacji na temat możliwego poplexitu i miało przyczynić się do słabszego niż oczekiwany wyniku PiS¹⁰. W tym kontekście nie dziwi wycofanie się z PiS z najbardziej kontrowersyjnych zapisów ustawy o Sądzie Najwyższym, jakiego dokonano pod wpływem orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE.

Wraz z zastąpieniem Beaty Szydło przez Mateusza Morawieckiego na stanowisku premiera, doszło do istotnej korekty (anty) europejskiej opowieści Prawa i Sprawiedliwości. Dziś coraz mocniej opiera się ona na zakwestionowaniu pozytywnej roli Unii Europejskiej w procesie modernizacji polskiej gospodarki i – co istotniejsze – w poprawie jakości życia przeciętnego Polaka. Rolę tę przejmuje państwo polskie utożsamiane z rządem PiS. Tymczasem to właśnie członkostwo Polski w Unii Europejskiej było dotychczas powszechnie kojarzone z motorem napędowym gospodarki i czynnikiem podnoszącym stopę życiową Polaków.

Ta zmiana paradygmatu nie następuje oczywiście w sposób nagły. Prof. Tomasz Grzegorz Grosse i dr Łukasz Hardt z Instytutu Sobieskiego podsumowując dekadę członkostwa w Unii Europejskiej konstatowali, że „samo członkostwo w Unii nie zmienia naszego położenia i peryferyjnej roli w Europie i na świecie. Może nas w tym nawet utwierdzić” i przestrzegali przed ryzykiem dryfu rozwojowego¹¹. Szczegółowo ten nurt myślenia opisali autorzy analizy Fundacji Batorego „Jaka zmiana? Założenia i perspektywy polityki zagranicznej rządu PiS”¹².

⁷ Ivan Krastev, *3 Versions of Europe Are Collapsing at the Same Time*, *Foreign Policy* (lipiec 2018), źródło: <https://foreignpolicy.com/2018/07/10/3-versions-of-europe-are-collapsing-at-the-same-time>.

⁸ Uchwała Sejmu RP z dnia 20 maja 2016 r. w sprawie obrony suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej i praw jej obywateli, źródło: http://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/uchwaly/548_u.htm.

⁹ Polacy zadowoleni z reelekcji Tuska. Sondaż, WP Wiadomości (17 marca 2017), źródło: <https://wiadomosci.wp.pl/polacy-zadowoleni-z-reelekcji-tuska-sondaz-6101993279517825a>.

¹⁰ Agata Kondzińska, Łukasz Woźnicki, *W PiS wściekli na Ziobrę za wniosek do TK. „To gra na jak najgorszy wynik w wyborach”*, *Gazeta Wyborcza* (18 października 2018), źródło: <http://wyborcza.pl/7,75398,24057182,w-pis-wsciekli-na-ziobre-za-wniosek-do-tk-to-gra-na-jak-najgorszy.html>.

¹¹ Tomasz Grzegorz Grosse, Łukasz Hardt, *Unijna pułapka*, *Rzeczpospolita* (14 lutego 2014), źródło: <https://www.rp.pl/arttykul/1086800-Unijna-pulapka.html>.

¹² Adam Balcer, Piotr Buras, Grzegorz Gromadzki, Eugeniusz Smolar, *Jaka zmiana? Założenia i perspektywy*

„Ten »paradoks europeizacji«, o którym piszą eksperci Instytutu Sobieskiego i mówią politycy PiS, polega też na tym, że nie ma dobrej alternatywy modernizacyjnej dla członkostwa w UE i sami takiej nie przedstawiają”, konstatowali w maju 2016 autorzy raportu. Także autorzy tego opracowania przekonani są, że poszukiwania ścieżki rozwoju poza wspólnotą europejską skazane są na porażkę. Jednakże nie oznacza to, że niemożliwe jest stworzenie przekonującej narracji politycznej opierającej się na odwrotnym założeniu. O ile jeszcze w 2016 roku politycy PiS rzeczywiście nie przedstawiali alternatywnej ścieżki rozwoju, to dziś sytuacja ta wygląda inaczej.

Mateusz Morawiecki jeszcze jako wicepremier i minister gospodarki wielokrotnie uskarżał się na „skolonizowanie” Polski przez zagraniczne, przede wszystkim niemieckie firmy. Podsumowując dwa lata rządów PiS Morawiecki mówi:

Rzuciliśmy rękawicę mainstreamowi ekonomicznemu, który nas zadłużył i popychał w kierunku konsumpcji. (...) „Bloomberg” i [Thomas] Piketty, a więc absolutny mainstream ekonomiczny, twierdzą, że jesteśmy »foreign owned country«. My rzucamy wyzwanie temu skolonizowaniu naszego kraju. Chcemy być równorzędnym partnerem dla zagranicznych podmiotów. I stajemy się nim.¹³

Słowa premiera Morawieckiego o „kolonizacji” Polski przez zachodnich inwestorów można uznać za przygotowanie gruntu w skali makro pod bardziej szczegółowe wizje sprowadzone na poziom mikro. Zarys takiej „przziemnej” narracji, dotyczącej bezpośrednio doświadczeń wyborców, zaprezentował prezydent Andrzej Duda w swoim głośnym przemówieniu na wiecu w Leżajsku. Podczas gdy uwaga opinii publicznej skupiła się na określeniu przez prezydenta Unii Europejskiej mianem „jakiejs wyimaginowanej wspólnoty, z której dla nas niewiele wynika”, to jednak inne części tego krótkiego wystąpienia wydają się mieć kluczowe znaczenie dla budowy narracji, z jaką Prawo i Sprawiedliwość będzie chciało docierać do wyborców, którzy dziś deklarują umiarkowane poparcie dla członkostwa Polski w UE, ale nie są w swoim nastawieniu mocno ugruntowani. Z tego powodu zacytujemy obszerniejsze jego fragmenty:

Jesteście ludźmi ciężkiej pracy, ale jesteście także ludźmi zaradnymi, którzy poradzili sobie i przetrwali najtrudniejsze momenty. (...) Pomóc państwu dzisiaj, pomóc rodzinom, to są najważniejsze zadania dzisiejszej władzy.

Tak samo jak w Warszawie, w Gdańsku, Poznaniu, we Wrocławiu, Rzeszowie, czy Przemyślu i w Leżajsku mieszkają Polacy, którzy ciężko pracują. Płacą podatki i są wiernymi obywatelami Rzeczypospolitej.

Będziemy się starali ze wszelkich miar pomóc. Dlaczego? Dlatego, że wreszcie udaje się w naszym kraju zaprowadzić uczciwość i porządek. Ktoś do tej pory rozkradał 40 miliardów złotych rocznie z podatków. (...) Obawiam się, że w dużym stopniu wychodziły za granicę Polski. One zostały zatrzymane dzisiaj, dzięki nim można realizować program 500+ i wiele innych programów, które – mam nadzieję

polityki zagranicznej rządu PiS, Fundacja Batorego 2016, źródło: <http://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Otwarta%20Europa/Jaka%20zmiana%20w%20polityce%20zagranicznej.pdf>.

¹³ Marcin Lis, Morawiecki podsumował 2 lata. „Rzucamy wyzwanie skolonizowaniu Polski, stajemy się równorzędnym partnerem”, Money.pl (15 listopada 2017), źródło: <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/mateusz-morawiecki-podsumowanie-2-lata,106,0,2389098.html>.

– przyczynią się do wzrostu jakości życia w Polsce i powrotu tych, którzy za granicę wyjechali po prostu za chlebem, szukając normalnego życia, szukając pracy, w czasach, kiedy tu nie było możliwości.

Wierzę, że te możliwości dalej będą tworzone. (...) Także poprzez budowanie infrastruktury rekreacyjnej, o której mówił pan premier w swoim ostatnim przemówieniu – że będą zewnętrzne miejsca do uprawiania sportu, że będą zewnętrzne miejsca do rekreacji, zewnętrzne siłownie. To, co istnieje w krajach, które normalnie się rozwijają. Chcemy, żeby Polska była normalnym krajem – takim samym jak bogate kraje Unii Europejskiej, do tego dążymy, żeby był taki poziom życia. (...) Nie jest naszym celem podniesienie komuś pensji o 100 zł, my chcemy, by Polak żył tak, jak żyje się w krajach zachodnioeuropejskich, na takim samym poziomie, bo Polacy na to zasługują.

Nie dopuścimy do tego, by ludzie mówili, że Polska jest państwem niesprawiedliwym, państwem dla elit, w którym nie dostrzega się normalnego człowieka. Uczynimy wszystko, abyście państwo mieli to przekonanie, kiedy będą się kończyły nasze kadencje, że zrobiono dla państwa wiele rzeczy w tym czasie. (...) I że ktoś wreszcie myślał o obywatelach, a nie tylko i wyłącznie o jakichś swoich sprawach i o jakiejś wymyślonej wspólnocie, z której dla nas niewiele wynika. Wspólnota jest potrzebna tutaj, w Polsce, dla nas – własna, skupiająca się na naszych sprawach, bo one są dla nas sprawami najważniejszymi. Kiedy nasze sprawy zostaną rozwiązane, będziemy się zajmować sprawami europejskimi. A na razie, niech nas zostawią w spokoju i pozwolą nam naprawić Polskę, bo to jest najważniejsze¹⁴.

W leżajskim przemówieniu Andrzej Duda odnosił się do realnych aspiracji Polaków i oferował model ich zaspokajania przez państwo polskie bez udziału czynnika europejskiego. Jednocześnie odwołanie do Europy nie znika całkiem z narracji Prawa i Sprawiedliwości. Europa Zachodnia ciągle pozostaje wzorem standardu życia i poziomu rozwoju, do jakiego Polska powinna dążyć. Jednym z wielu tego przykładów jest wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego na antenie Radia Szczecin:

My chcemy doprowadzić do tego, żeby Polska naprawdę szybko nadrobiła tę różnicę, która ciągle istnieje, chociaż jest coraz mniejsza, między nami a bogatymi krajami Europy Zachodniej. Tu nawet nie chodzi o przeciętną europejską, bo do tej przeciętnej wchodzi takie kraje, dużo biedniejsze niż Polska, np. Bułgaria. Nam chodzi po prostu o to, żeby w Polsce było przynajmniej najpierw tak, jak we Włoszech, później tak jak we Francji, a w końcu tak jak w Niemczech. Może później jeszcze jak w Holandii¹⁵.

Jeszcze dobitniej na konwencji wyborczej PiS mówił premier Morawiecki:

My jesteśmy bardzo europejską partią, ale tę europejskość rozumiemy inaczej niż nasi konkurenci. Nie jako poklepywanie po plecach czy

¹⁴ Andrzej Duda, Wystąpienie podczas spotkania z mieszkańcami Leżajska, Prezydent.pl (11 września 2018), źródło: https://www.youtube.com/watch?v=iRnYbq_o2X0.

¹⁵ Jarosław Kaczyński, Rozmowy pod krawatem, Radio Szczecin (17 września 2018), źródło: <http://radioszczecin.pl/1,377385,jaroslaw-kaczynski-o-wyborczych-szansach-i-worka>.

ślepe posłuszeństwo, tylko europejskość rozumiemy jako podnoszenie standardu życia, godnego życia Polaków do takiego poziomu, jaki jest w Europie Zachodniej, żeby Polacy mogli żyć na stopie życiowej właśnie mieszkańców Europy i to robimy¹⁶.

O ile więc dotychczas powszechne było utożsamianie Unii Europejskiej ze źródłem postępu, dziś w narracji Prawa i Sprawiedliwości do zaspokojenia owych europejskich aspiracji nie potrzeba wcale udziału Europy. Gwarantem „europejskości” ma być rząd i jego samodzielne działania. Skrajnym przykładem takiego podejścia były słowa wypowiedziane przez Mateusza Morawieckiego w Świnoujściu na uroczystości z okazji podpisania umowy na budowę tunelu łączącego wyspy Uznam i Wolin, finansowanego w 85% ze środków unijnych:

Byliśmy gotowi rok temu, w przypadku, gdyby okazało się, że z jakichś względów przekonanie Unii Europejskiej co do włączenia części środków do budowy tego tunelu jest niemożliwe, mieliśmy również i mamy cały czas zabezpieczone środki z budżetu centralnego. Bo państwo polskie wierzy w konieczność integralności całego państwa¹⁷.

W podobny sposób bagatelizował on znaczenie środków unijnych dla rozwoju Polski w Dębicy:

Odzyskaliśmy więcej pieniędzy niż środki unijne. Fundusze unijne są ważne, cieszymy się z nich, pomagają nam odnawiać chodniki, ale dużo więcej dobra przynosi rząd Prawa i Sprawiedliwości¹⁸.

W cytowanych wypowiedziach polityków Prawa i Sprawiedliwości charakterystyczne jest więc nie tylko przedstawienie wizji rozwoju kraju w oderwaniu od czynnika europejskiego, lecz również bardzo wyraźnie wskazanie odpowiedzi na wzrastające aspiracje społeczne Polek i Polaków. Widać to przede wszystkim w obietnicy „europejskiego życia”, utożsamianego ze standardem najbogatszych państw Europy Zachodniej, którą w swoich wypowiedziach wprost składają czołowi politycy obozu władzy. Niemniejsze znaczenie przypisywane jest również docenieniu codziennego trudu i wysiłku obywateli, które z kolei silnie akcentuje w leżajskim przemówieniu prezydent Duda.

Fakt, iż narracja ta nie trafia w próżnię potwierdzają badania jakościowe przeprowadzone na zlecenie Global.Lab. Ich celem było zbadanie nastawienia wybranej grupy Polaków do perspektywy reformy UE w kierunku „Europy socjalnej”¹⁹. Z odpowiedzi badanych wyraźnie wyłania się wizja Unii Europejskiej rozumianej jako wspólnota gospodarcza przynosząca Polsce i Polakom wy-

¹⁶ Morawiecki: Nie dzielimy Polaków. Polska jest jedna, RP.pl (2 września 2018), źródło: <https://www.rp.pl/Wybory-samorzadowe/180909936-Morawiecki-Nie-dzielimy-Polakow-Polska-jest-jedna.html>.

¹⁷ Piotr Pacewicz, Morawiecki wstydzi się pieniędzy unijnych na tunel w Świnoujściu. Nie pasują mu do propagandy, OKO.press (18 września 2018), źródło: <https://oko.press/morawiecki-wstydzi-sie-pieniedzy-unijnych-na-tunel-w-swinoujsciu-nie-pasuja-mu-do-propagandy>.

¹⁸ Premier: PiS odzyskało więcej pieniędzy niż dała UE, Polsat News (7 października 2018), źródło: <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2018-10-07/srodki-unijne-wazne-ale-wiecej-dobra-przynosi-pis-wg-premiera-pis-odzyskalo-wiecej-niz-dala-ue>.

¹⁹ Badania zostały przeprowadzone przez pracownię Kantar Millward Brown na dwóch czteroosobowych grupach w dwóch miastach o ludności mniejszej niż 100 tysięcy na wschodzie i zachodzie Polski. Na badania składały się wywiady indywidualne oraz dwie rozmowy grupowe. Badani deklarowali się jako umiarkowani zwolennicy członkostwa Polski w UE i byli swing voters Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, Prawa i Sprawiedliwości oraz Kukiz'15. Wielkość i profil badanej grupy nie pozwalają na przenoszenie wniosków z nich wypływających na całą populację, a służą jedynie analizie nastrojów w strategicznej grupie wyborców. Badania zostały sfinansowane przez Fundację im. Friedricha Eberta.

mierne korzyści. W tym duchu badani tłumaczyli również powody, dla których Polska przystąpiła do Unii Europejskiej. Wśród korzyści wynikających z członkostwa zgodnie z dominującą dotychczas narracją wskazywano na dopłaty bezpośrednie dla rolników, fundusze na inwestycje infrastrukturalne, czy też dofinansowanie na inne projekty, jak wynikające z bezpośrednich doświadczeń badanych dopłaty do instalacji paneli fotowoltaicznych. W równie ekonomiczny sposób postrzegana jest swoboda przepływu osób, utożsamiana przede wszystkim z możliwością podjęcia pracy w krajach wspólnoty, a co za tym idzie, z poprawą jakości życia.



Efektom nowej (anty) europejskiej narracji Prawa i Sprawiedliwości może być neutralizacja kluczowego elementu dotychczasowej proeuropejskiej narracji, czyli „sklejenia” członkostwa w Unii Europejskiej z obietnicą rozwoju gospodarczego i poprawy jakości życia.

Jednocześnie rozmowy z badanymi pokazały, że do ich świadomości nie przebiła się kwestia zagrożenia rządów prawa w Polsce i wynikającego z tego konfliktu rządu PiS z Komisją Europejską. Widoczny był brak zrozumienia natury konfliktu. Uczestnicy badania nie potrafili również odpowiedzieć jasno na pytanie o to, czym są wartości europejskie, co przekładało się również na brak przekonania, czym jest europejska wspólnota wartości. Z wypowiedzi badanych wyłaniał się obraz Unii Europejskiej, której najsilniejszym spoiwem są wzajemne korzyści ekonomiczne państw członkowskich. Jednocześnie wizja polexitu nie wywoływała u badanych lęku, mimo że byli, głównie ze względów ekonomicznych, zwolennikami pozostania w UE.

W wypowiedziach badanych wyraźnie można było usłyszeć echa wzrostu aspiracji i chęci dążenia do europejskiego standardu życia. Badani oczekiwali ze strony polityków dowartościowania i docenienia trudu, jakiego wymaga od nich codzienne życie. Analizowana zmiana retoryki Prawa i Sprawiedliwości niemalże bezpośrednio odpowiada na te oczekiwania. Nie ulega wątpliwości, że wyniki naszych badań korespondują z wnioskami, do których doszedł Maciej Gdula w swoim opracowaniu na temat „dobrej zmiany” w Miastku²⁰. Do wyników badań odniesiemy się jeszcze w dalszej części analizy.

Efektom nowej (anty) europejskiej narracji Prawa i Sprawiedliwości może być więc neutralizacja kluczowego elementu dotychczasowej proeuropejskiej narracji, czyli „sklejenia” członkostwa w Unii Europejskiej z obietnicą rozwoju gospodarczego i poprawy jakości życia. Biorąc pod uwagę niemal całkowite podporządkowanie polityki zagranicznej sprawom wewnętrznym, można przyjąć, że ostrze tej opowieści niekoniecznie skierowane jest w pierwszej kolejności przeciwko samej UE, ale przede wszystkim ku siłom politycznym, utożsamianym z nurtem proeuropejskim skupionym wokół Koalicji Obywatelskiej. Jej celem byłoby więc wytrącenie tradycyjnego atutu centrowego obozu proeuropejskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że wobec braku wiarygodnej alternatywy, skutkami owego zastąpienia czynnika europejskiego czynnikiem narodowym może być dalsze osłabianie zaufania i przywiązania do Unii Europejskiej. To z kolei czyni scenariusz polexitu – niezależnie czy przypadkowego, czy zamierzonego – bardziej prawdopodobnym.

²⁰ Maciej Gdula (przy współpracy Katarzyny Dębskiej i Kamila Trepki), *Dobra zmiana w Miastku. Neoautorytaryzm w polskiej polityce z perspektywy małego miasta*, Krytyka Polityczna 2017.

Nowa narracja, stara polityka

Obserwując zwrot narracyjny należy zadać pytanie, czy idzie za nim zmiana polityki europejskiej. Jeśli wystawimy poza nawias spór z Komisją Europejską wynikający z radykalnej agendy w polityce wewnętrznej Prawa i Sprawiedliwości, okazuje się, że odpowiedź jest negatywna.

Przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości bardzo silnie podkreślają przywiązanie do liberalnych czterech swobód unijnego rynku wewnętrznego (przepływu osób, towarów, usług i kapitału). „Powinniśmy pokazać determinację w pogłębianiu rynku wewnętrznego, który nie może stać się ofiarą oportunistów i populizmu. Dziś musimy przeciwstawić się fali protekcjonizmu także w samej Unii Europejskiej, a nawet w samej Komisji”, mówiła w marcu 2017 roku premier Beata Szydło²¹. „Swoboda przepływu usług w UE nie jest realizowana tak, jak byśmy chcieli. Mamy do czynienia z szeregiem różnych ograniczeń. Nie chcemy, żeby to poszło w kierunku spirali protekcjonistycznej”, wtórował jej jeszcze jako wicepremier Mateusz Morawiecki²². Minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz określił Polskę nawet mianem „lidera demokracji liberalnej” w Unii Europejskiej, przeciwstawiając politykę rządu „zwolennikom demokracji protekcjonistycznej, czyli nieoliberalnej”²³.



Sprawa pracowników delegowanych wyraźnie pokazała, że w kwestiach społeczno-gospodarczych mamy na płaszczyźnie europejskiej do czynienia z kontynuowaniem linii poprzedniego rządu przez obecną ekipę.

Za tymi wypowiedziami podążyły również czyny. Rząd PiS aktywnie przeciwstawiał się zaostreniu dyrektywy w sprawie pracowników delegowanych i jako jedyne państwo poza Węgrami głosował na forum Rady UE przeciwko jej zmianie. „Nie ma polskiego dumpingu socjalnego w Unii. Wręcz przeciwnie – swoboda świadczenia usług, która jest podstawową swobodą w Unii Europejskiej, cały czas nie jest do końca realizowana”, podkreślał w rozmowie z PAP Mateusz Morawiecki²⁴. Choć przedstawiciele rządu wielokrotnie akcentowali konieczność wydostania się Polski z pułapki średniego dochodu i odejścia od modelu gospodarki, której przewaga konkurencyjna opiera się na niskich płacach, argument wzmocnienia praw pracowników na europejskim rynku pracy nie został podniesiony przez stronę rządową. Ostatecznie nowelizacja dyrektywy ograniczyła okres delegowania pracowników do 12 miesięcy z możliwością przedłużenia o 6. Po tym okresie przepisy przewidują wypłatę wynagrodzenia na takich samych zasadach, jak w przypadku pracownika lokalnego – włącznie ze składkami na ubezpieczenie społeczne.

Sprawa pracowników delegowanych wyraźnie pokazała, że w kwestiach społeczno-gospodarczych mamy na płaszczyźnie europejskiej do czynienia z kontynuowaniem linii poprzedniego rządu przez obecną ekipę. Potwierdzają to również liczne wypowiedzi przedstawicieli dzisiejszej opozycji. Elżbieta Bieńkowska, nominowana za czasów rządów Platformy Obywatelskiej komisarz ds. rynku wewnętrznego i usług oraz była wicepremier w rządzie Donalda

²¹ Premier: bez zasad nie da się zbudować silnej, jednolitej i solidarnej UE, TVP Info (23 marca 2017), źródło: <https://www.tvp.info/29623616/premier-bez-zasad-nie-da-sie-zbudowac-silnej-jednolitej-i-solidarnej-ue>.

²² Morawiecki: swoboda przepływu usług w UE nie jest realizowana tak, jak byśmy chcieli, Polskie Radio (31 marca 2017), źródło: <https://www.polskieradio.pl/42/273/Artykul/1746636,Morawiecki-swoboda-przeplywu-uslug-w-UE-nie-jest-realizowana-tak-jak-bysmy-chcieli>.

²³ Wystąpienie min. Jacka Czaputowicza na konferencji „Polska w świecie kryzysów” Fundacji Batorego (5 października 2018).

²⁴ Mateusz Morawiecki: Nie ma polskiego dumpingu socjalnego w Unii, TVP Info (30 kwietnia 2017), źródło: <https://www.tvp.info/30187066/morawiecki-nie-ma-polskiego-dumpingu-socjalnego-w-unii>.

Tuska, w wywiadzie dla Gazety Wyborczej mówiła: „Dumping socjalny to raczej wymyślony problem. Coraz częściej chodzi o lepszą jakość usług i prawdziwą konkurencję”²⁵. Po zatwierdzeniu zmian regulacji dotyczących delegowania pracowników przez Parlament Europejski Grzegorz Schetyna podkreślał, iż „My [PO] walczyliśmy. (...) Udało nam się to odepchnąć trzy i pół roku temu” i wyrażał ubolewanie, że europostowie nie uzyskali odpowiedniego wsparcia rządu²⁶.

Ta wspólnota poglądów skłoniła Michała Syskę do postawienia tezy, iż obydwa główne środowiska polityczne w Polsce w istocie proponują zbieżne ze sobą wizje Europy, które odróżnia wyłącznie antyeuropejska retoryka przyjęta przez PiS. „Platformę i PiS łączy więc wizja Europy zredukowanej do wspólnego rynku, na którym konkuruje się niższymi kosztami pracy, równając tym samym standardy socjalne w skali kontynentu w dół”, pisze Syska²⁷.

Progresywna odpowiedź

Rząd Prawa i Sprawiedliwości postępuje się w kraju retoryką, która podważa sens członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Na arenie europejskiej wspiera z kolei neoliberalne rozwiązania, których logika doprowadziła do trwającego ciągle kryzysu integracji. Program ten popiera, co robiła również przed 2015 rokiem, obecna centrowa opozycja. Jednocześnie postępuje się ona zużytą narracją podnosząc hasła, które dziś trafiają wyłącznie do już przekonanych.

Nowa, progresywna odpowiedź musi stanowić alternatywę wobec tych nurtów nie tylko w formie, ale i w treści. Musi ona proponować wizję Unii Europejskiej rozumianej zarówno jako wspólnota wartości, jak i wspólnota solidarności. Aby skutecznie przeciwstawić się antyeuropejskiej retoryce Prawa i Sprawiedliwości oraz przekonać Polki i Polaków do projektu europejskiego, nie wystarczy powtarzać za liderami obecnej opozycji, że „Polska ma przyszłość, to przyszłość w Unii Europejskiej” i proponować rozwiązania w istocie należące do przeszłości. Okres „powrotu polityki”, nasilenia rywalizacji różnych projektów politycznych oraz otwarcia na nowo sporów ideologicznych powinien zostać wykorzystany do udzielenia ambitnej odpowiedzi, jakiej przyszłości Polski w jakiej Unii Europejskiej chcemy.

Tylko tak uda nam się wyrwać z błędnego koła polskiej polityki europejskiej. Dziś obydwie główne siły polityczne wspierają paradygmat integracji ekonomicznej, który leży u źródeł kryzysu i może ostatecznie doprowadzić do upadku UE. Jednocześnie sprzeciwiają się podjęciu kroków, które umożliwiłyby pogłębienie integracji oraz wprowadzenie koniecznych mechanizmów solidarnościowych i stabilizujących, obawiając się, że mogłoby to doprowadzić do marginalizacji Polski i wypchnięcia jej z głównego nurtu integracji.

Choć aktualne badania opinii publicznej mogą nie zachęcać polityków do sięgania po ambitne postulaty na polu polityki europejskiej, pamiętać należy, że nie jest to stan dany raz na zawsze. Do tego, jak zwracano uwagę we wcześniejszej części tego opracowania, również w tym przypadku mamy do czynienia z błędnym kołem – zachowawcza retoryka europejska politycznego centrum i eurosceptyczna obecna obozu władzy nastawiły opinię publiczną nieufnie

²⁵ Elżbieta Bieńkowska, Dominika Wielowieyska, *Wstaliśmy z kolan i zostaliśmy z niczym*, Gazeta Wyborcza (10 września 2017), źródło: <http://wyborcza.pl/7,75968,22352878,elzbieta-bienkowska-wstalimy-z-kolan-i-zostalimy-z-niczym.html>.

²⁶ *Pomyłka europosłów w głosowaniu. Lider PO: Tutaj problemu nie ma*, Dziennik.pl (30 maja 2018), źródło: <http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/575400,schetyna-pomylka-europoslow-glosowanie-delegowanie-pracownikow.html>.

²⁷ Michał Syska, *Antidotum Postępowa odpowiedź na neoliberalną chorobę i jej populistyczne objawy*, Wrocław 2018.

do głębszej integracji. Należy jednak pamiętać, że o ile dziś przystąpienie do strefy euro popiera zaledwie co czwarty Polak, to w latach 2008-2009, gdy ostatni raz toczyła się rzeczywista debata o przyjęciu przez nasz kraj wspólnej waluty²⁸, poparcie dla euro przekraczało 50%. W tym samym okresie aż 48% Polaków chciało pogłębienia integracji, zaś tylko 21% uważało, że zjednoczenie Europy zaszło już za daleko²⁹.

Progresywna oferta nie może ograniczać się do powielania pomysłów obecnych już w debacie publicznej, ani takich, które wynikają z logiki integracyjnej opartej na obecnych zapisach traktatowych. Choć oczywiście nie można wypisać się z takich dyskusji. Dotyczy to szczególnie kwestii przystąpienia do strefy euro. Mając na uwadze, że po brexicie z UE zniknie największe państwo nie będące członkiem eurolandu, przez co w samej strefie skupione będzie 85% PKB Unii Europejskiej, to właśnie tam znajdzie się twarde jądro integracji. Progresywne siły nie powinny jednak bezwarunkowo popierać akcesji Polski do strefy euro, lecz aktywnie wspierać propozycje koniecznych reform i inicjatyw mających na celu jej ustabilizowanie. Do takich inicjatyw należy niedawna propozycja ministra finansów Niemiec Olafa Scholza dotycząca powołania specjalnego funduszu dedykowanego wsparciu narodowych systemów ubezpieczenia od bezrobocia oraz szereg propozycji prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Powinny one liczyć na wsparcie Polski, gdyż to dzięki nim perspektywa dołączenia do wspólnego obszaru walutowego zyskałaby na atrakcyjności.

Nie ma także wątpliwości, że chcąc uniknąć odstawienia na boczny tor integracji europejskiej Polska musi powrócić na ścieżkę przestrzegania zasad praworządności. Tylko pryncypialność w tej sprawie pozwoli odzyskać wizerunek wiarygodnego i odpowiedzialnego państwa członkowskiego, które gotowe jest podejmować nowe wyzwania. Spór o wartości europejskie dotyczy jednak nie tylko wizerunku na arenie międzynarodowej, ale i interesów i praw każdej obywatelki i obywatela. To dlatego tysiące Polek i Polaków, w tym także młodych, wychodziło na ulice demonstrować. Dzięki nim po raz pierwszy od przystąpienia do UE sprawy wartości europejskich znalazły się w centrum debaty publicznej. Progresywni politycy muszą zadbać, aby ten oddolny zryw społeczeństwa obywatelskiego przełożyć na długofalową politykę. W tym celu należy stworzyć odpowiednie mechanizmy na poziomie europejskim, które wesprą społeczeństwo obywatelskie, takie jak proponowany fundusz na rzecz wartości europejskich³⁰.

Chcąc zaproponować rzeczywistą progresywną polityczną alternatywę, konieczne jednak jest pójście o krok dalej i przynajmniej częściowe zakwestionowanie liberalnego paradygmatu integracji gospodarczej. Pozwoli to również sformułować alternatywę wobec antyeuropejskiego nacjonalizmu i populizmu. Z progresywnej perspektywy naturalne jest zwrócenie się ku koncepcji „Europy solidarnej”.

W ostatnich latach w debacie publicznej pojawił się szereg propozycji, który można zakwalifikować do tej kategorii: harmonizacja polityk społecznych, wiążące minimalne standardy socjalne, europejska płaca minimalna, ujednoczenie

²⁸ We wrześniu 2008 roku na otwarciu Forum Ekonomicznego w Krynicy premier Donald Tusk ogłosił, że celem jego rządu jest przyjęcie euro do 2011 roku.

²⁹ CBOS (oprac. Beata Rogulska), *10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Komunikat z badań nr 52/2014, źródło: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_052_14.PDF

³⁰ Zob. Adam Traczyk, Jan Jakub Chromiec, *Europejskie wartości same się nie obronią, czyli dlaczego Unia powinna stworzyć Fundusz Wartości Europejskich*, Euractiv.pl (23 stycznia 2018), źródło: <https://www.euractiv.pl/section/demokracja/opinion/europejskie-wartosci-same-sie-obronia-czyli-dlaczego-unia-stworzyc-fundusz-wartosci-europejskich>; Jan Jakub Chromiec, Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, *Instrument dla Obywateli Europy*, Euractiv.pl (18 kwietnia 2018), źródło: <https://www.euractiv.pl/section/demokracja/opinion/instrument-dla-obywateli-europy>.

systemów podatkowych państw unijnych, czy zwiększenie budżetu UE, zarówno poprzez zwiększenie składek narodowych, jak i wprowadzenie podatków na poziomie europejskim. Pora, aby ze strefy propozycji przeszły do fazy realizacji.

Komisja Europejska już w 2013 roku przygotowała projekt dyrektywy wprowadzającej podatek od transakcji finansowych (*financial transaction tax*, FTT). Szacowano wówczas, że gdyby do mechanizmu przystąpiły wszystkie państwa UE³¹ roczne wpływy z tego tytułu miałyby wynosić niecałe 60 miliardów euro rocznie³². Dla porównania, w 2018 roku budżet UE wyniósł ok. 160 miliardów euro. Wprowadzenie FTT mogłoby być europejskim odpowiednikiem zamknięcia luki VAT-owskiej w Polsce.

Dzięki zwiększeniu budżetu Unii Europejskiej możliwe stanie się wprowadzenie mechanizmów, które pozwolą na efektywniejsze amortyzowanie nierówności – nie tylko w ramach strefy euro. Formą takiego działania są fundusze rozdzielane w ramach polityki spójności. Dziś wydaje się jednak, że jest to instrument dalece niewystarczający i mało elastyczny. Na politykę spójności przeznaczana jest ok. 1/3 budżetu UE, który wynosi zaledwie około 1% dochodu narodowego wszystkich państw UE. Tymczasem, kwestia nierówności nie dotyczy tylko wewnętrznej konstrukcji UE, ale wynika również z relacji UE z państwami trzecimi. Komisja Europejska dysponuje kompetencjami do negocjowania w imieniu państw wspólnoty umów handlowych z innymi krajami, czego przykładem są niedoszła umowa ze Stanami Zjednoczonymi TTIP, czy umowa o wolnym handlu z Japonią podpisana w tym roku. Skutki takich porozumień są różne dla poszczególnych regionów i gałęzi gospodarki. Polityka spójności musi w większym stopniu brać te aspekty pod uwagę i wspierać efektywniej zagrożone regiony. Propozycje przyszłych wieloletnich ram finansowych UE przedstawione przez Komisję Europejską w niewystarczającym stopniu odpowiadają na te wyzwania. Tym samym Europie grozi dalszy wzrost tendencji populistycznych, o czym świadczą wyniki wyborów we Włoszech, referendum w sprawie Brexitu, a także wysokie poparcie dla skrajnie prawicowej Alternatywy dla Niemiec.

Koncepcja Europy solidarnej i socjalnej, mimo że aktualnie w zasadzie nieobecna w polskiej debacie o Unii Europejskiej, może stanowić klucz do dotarcia do wyborców w naszym kraju i odzyskania ich dla idei europejskiej. Wybór ten może zaskakiwać. Tegoroczne badania Eurobarometru wskazują, że nasi rodacy za największe problemy UE uznali odpowiednio imigrację (45%) i terroryzm (42%), co odpowiada dominującemu przekazowi medialnemu o Unii Europejskiej w okresie poprzedzającym badanie. Zupełnie inny obraz rysuje się jednak, gdy spojrzymy na odpowiedzi respondentów dotyczące wyzwań, przed jakimi stoi Polska, a także oni sami osobiście. W pierwszym wypadku za kluczowe kwestie wskazano wyzwania związane z systemem opieki zdrowotnej i zabezpieczeniem społecznym (38%), wzrastającymi kosztami życia (35%) i emeryturami (21%). Na poziomie indywidualnym badani wskazywali podobne odpowiedzi: wzrastające ceny (37%), system opieki zdrowotnej i zabezpieczenia społecznego (24%), stan finansów rodziny oraz emerytury (obie odpowiedzi po 16%)³³.

³¹ Obliczenia były wykonane dla UE27 z Wielką Brytanią, bez Chorwacji.

³² *Impact assessment accompanying the document "Proposal for a Council Directive implementing enhanced cooperation in the area of financial transaction tax". Analysis of policy options and impacts*, Komisja Europejska 2013, źródło: https://ec.europa.eu/taxation_customs/sites/taxation/files/resources/documents/taxation/swd_2013_28_en.pdf.

³³ *Standard Eurobarometer 89*, Komisja Europejska 2018, źródło: <http://ec.europa.eu/commfrontoffice/publicopinion/index.cfm/Survey/getSurveyDetail/instruments/STANDARD/yearFrom/2017/yearTo/2018/surveyKy/2180>.

Chcąc zbadać, jakie reakcje wywołuje przeniesienie tych najważniejszych dla badanych kwestii z poziomu osobistego i krajowego na poziom europejski, głównym tematem przywoływanym już badań realizowanych na zlecenie naszej fundacji uczyniliśmy perspektywę europejskiej polityki społecznej.

Biorąc pod uwagę ograniczoną rolę UE w zakresie polityki społecznej³⁴ i nieobecność tego tematu w dyskursie politycznym, nie zaskakuje, że badani mieli początkowo problem ze zdefiniowaniem czym jest lub mogłaby być polityka społeczna na poziomie europejskim, a także wyrażali podejrliwość co do możliwości faworyzowania w ten sposób mniejszości. Jednak po przełamaniu początkowej nieufności badani zdradzali rosnące zainteresowanie tematem i pozytywnie reagowali na propozycje takie jak europejski komponent ubezpieczenia od bezrobocia. Towarzyszyła temu wynikająca z doświadczeń z programem 500+ refleksja, że jeśli „władza chce, to znajdzie środki”. Badani zakładali więc, że skoro Polskę stać na powszechne programy socjalne, to i Unia Europejska mogłaby przejąć te funkcje.



Progresywna odpowiedź powinna proponować nowe spojrzenie na projekt integracji europejskiej. Podmiotem polityki w Europie musi uczynić obywateli, a nie państwa konkurujące ze sobą o względy inwestorów i w konsekwencji napędzające społeczno-gospodarczy wyścig na dno. Musi to być odpowiedź łącząca ducha solidarności i wolności obywatelskich.

Kluczowym motywem pojawiającym się w wypowiedziach badanych było jednak przede wszystkim omówione już docenienie codziennego trudu i życiowego wysiłku oraz oczekiwanie zbliżenia jakości ich życia do poziomu krajów Europy Zachodniej. Wyrażane przez nich aspiracje dotyczyły oprócz kwestii materialnych także aspektów związanych z ochroną środowiska, np. czystości powietrza, czy przywileju posiadania czasu wolnego, który można przeznaczyć na hobby, samorealizację czy rekreację. Często to właśnie ten ostatni aspekt był przedstawiany jako coś, co stanowi kluczową jakościową różnicę pomiędzy życiem Polaków i zachodnich Europejczyków.

Wprowadzenie rozwiązań z zakresu polityki społecznej na poziomie europejskim napotyka jednak na zasadnicze przeszkody. Po pierwsze, choć wprowadzenie mechanizmów solidarnościowych, takich jak europejskie ubezpieczenie od bezrobocia, mieści się w obecnych ramach traktatowych³⁵, to ich implementacja może okazać się zbyt skomplikowanym przedsięwzięciem, aby mogła zostać szybko uzgodniona nawet przy odpowiednim klimacie politycznym. Wymagałoby to bowiem nie tylko zgody na poziomie europejskim, ale także dostosowania do krajowych, często bardzo od siebie różnych, systemów redystrybucji.

Po drugie, polityka społeczna pozostaje w świadomości obywateli domową sprawą państw narodowych, a poczucie solidarności odnosi się w przeważającej mierze do osób będących częścią wspólnoty narodowej, a nie – posługując się określeniem prezydenta Dudy – „wymagowanej wspólnoty europejskiej”. „Jeśli nie będzie narodu, to kto zajmie się biednymi?” cytuje słowa Marine Le Pen niemiecka filozofka i politolożka Ulrike Guérot i dodaje: „Tam, gdzie UE nigdy

³⁴ Por. Europejski filar praw socjalnych, Komisja Europejska, źródło: https://ec.europa.eu/commission/priorities/deeper-and-fairer-economic-and-monetary-union/european-pillar-social-rights_pl, *Zatrudnienie, sprawy społeczne i włączenie społeczne*, Komisja Europejska, źródło: <https://ec.europa.eu/social/main.jsp?langId=pl&catId=86>.

³⁵ René Repasi, *Legal Options and Limits for the Establishment of a European Unemployment Benefit Scheme*, European Commission Directorate-General for Employment Social Affairs and Inclusion, Bruksela 2017, źródło: <http://ec.europa.eu/social/BlobServlet?docId=16886&langId=en>.

nie próbowała działać w kategoriach socjalnych, tam naród pozostał ostatnią ucieczką ochrony socjalnej”³⁶.

Progresywna alternatywa musi udzielić odpowiedzi na obydwie te problemy. Nie mamy złudzeń, że państwa narodowe przestaną być w przewidywalnej przyszłości najważniejszym narzędziem do kreowania polityki solidarnościowej w rękach obywateli i wehikułem redystrybucji. Celem europejskiej polityki nie powinno być zastąpienie krajowych mechanizmów, ale ich wzmocnienie i uzupełnienie. Progresywne rozwiązania powinny ponadto przyczynić się do kształtowania poczucia przynależności do europejskiego demosu. We wspomnianym badaniu Eurobarometru aż 80% respondentów z Polski stwierdziło, że czuje się obywatelami UE. To potencjał, który należy wykorzystać i wypełnić go głębszą niż dotychczas treścią.

Dlatego proponujemy podjęcie wysiłków na rzecz wprowadzenia „Europejskiej Karty Wolnego Czasu”. Projekt ten wyobrażamy sobie jako powszechne świadczenie dedykowane wszystkim obywatelom Unii Europejskiej. W jego ramach każdemu Europejczykowi przysługiwałaby określona kwota przeznaczona na wydatki związane z rekreacją, wypoczynkiem i kulturą, do zrealizowania w każdym kraju członkowskim. Oznaczałoby to możliwość sfinansowania za nią szerokiej gamy towarów i usług obejmujących zarówno książki, bilety do muzeum czy kina, jak i wejścia na basen czy nawet wykup wycieczki. Roczna kwota rzędu 150-250 euro przekazywana byłaby w formie kredytów poprzez aplikację lub jako karta debetowa.



Proponujemy podjęcie wysiłków na rzecz wprowadzenia „Europejskiej Karty Wolnego Czasu”. Projekt ten wyobrażamy sobie jako powszechne świadczenie dedykowane wszystkim obywatelom Unii Europejskiej.

Podobne programy skupiające się na wspieraniu dostępu do kultury zostały już wprowadzone w Brazylii, Włoszech i Francji. W pierwszym przypadku program Vale Cultura skierowany został do najstabilniej zarabiających z dodatkową możliwością wykupienia karty o wartości 50 reali (ok. 50 złotych) miesięcznie przez pracodawców wszystkim pracownikom w zamian za ulgę podatkową. We Włoszech i Francji bon kulturowy w wysokości 500 euro dostają 18-latkowie. Warto także nadmienić, że Prawo i Sprawiedliwość w swoim programie wyborczym z 2014 roku przewidywało „europeizację” programu 500+:

Budżet UE powinien służyć Europejczykom i wspierać rodziny w państwach członkowskich. Eurodeputowani Prawa i Sprawiedliwości złożą propozycje, aby program zażegnania europejskiego kryzysu demograficznego był przedmiotem wspólnej troski i finansowania przez Unię Europejską. Będziemy dążyć do przeznaczenia środków z budżetu UE na ten ważny cel. Nasze założenie minimum, to 1200 euro rocznie na każde dziecko w przyszłej perspektywie budżetowej UE lub po korekcie obecnej. Zakładamy też, że w Polsce różnicę do kwoty 500 złotych dopłacimy z budżetu państwa.

Jeszcze na początku 2017 roku europosłowie PiS w liście do przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude’a Junckera apelowali o uwzględnienie w przyszłych Wieloletnich Ramach Finansowych współfinansowania programu 500+

ze środków unijnych. Także włoski wicepremier Luigi Di Maio z Ruchu 5 Gwiazd sugerował, że środki finansowe na proponowany przez jego partię dochód obywatelski³⁷ zostaną zdobyte „poprzez negocjacje z UE”³⁸.

Chcąc stać się wiarygodną alternatywą siły progresywne powinny przejąć inicjatywę z rąk eurosceptyków. Projekt „Europejskiej Karty Wolnego Czasu” stwarza ku temu szansę. W naszej opinii jego zalety są następujące: 1) W praktyce realizuje motto jednego z ojców założycieli Unii Europejskiej Jeana Moneta – „My nie integrujemy państw, my jednoczymy ludzi”. Pozwala, aby logikę konkurencji ekonomicznej między państwami zastąpiono troską o obywatela i jego dobrostan. 2) Stawia na powszechność, inkluzywność i równe traktowanie wszystkich Europejczyków. Tym samym tworzy poczucie wspólnoty i przeciwdziała podziałowi na obywateli UE pierwszej i drugiej kategorii oraz formułowaniu zarzutów o faworyzowanie lub nierówne traktowanie ze względu na kraj pochodzenia, jak miało to miejsce w przypadku nierównej wysokości dopłat dla rolników. 3) Byłby to ważny sygnał wychodzący naprzeciw obawom związanym z reformami strefy euro i zagrożeniem powstania Unii dwóch prędkości. 4) Odpowiada na realne potrzeby obywateli w Polsce, ale także w innych państwach UE, zwłaszcza tych dotkniętych kryzysem ekonomicznym, którego źródła leżą przynajmniej częściowo w wadliwej konstrukcji strefy euro oraz narzuconej przez instytucje unijne polityce zaciskania pasa. 5) Jest rozwiązaniem prostym, nieingerującym w krajowe systemy solidarnościowe i niekwestionującym ich, lecz uzupełniającym je. 6) Jest projektem namacalnym, dostępnym dla każdego obywatela UE i towarzyszącym mu na co dzień, a nie mniej lub bardziej abstrakcyjną regulacją.

Przez lata obecność w Unii Europejskiej uznawana była za warunek *sine qua non* rozwoju Polski i „gonienia” Zachodu. Mimo niezaprzeczalnych sukcesów, jakie osiągnięto po 2004 roku, nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy model rozwoju wyczerpuje się. Co więcej, w wielu przypadkach obietnica dogonienia Zachodu pozostała niezrealizowana. Nie oznacza to jednak, że – jak twierdzi Prawo i Sprawiedliwość – członkostwo Polski w UE straci na znaczeniu. Nie sposób przecenić ryzyka stoczenia się do szarej strefy bezpieczeństwa pomiędzy Europą Zachodnią i rewizjonistyczną Rosją. Z perspektywy gospodarczej ograniczenie dostępu do europejskich rynków byłoby nieporównywalnie bardziej tragiczne w skutkach niż stopniowe zmniejszenie funduszy strukturalnych. Do tego, tylko zjednoczona Europa będzie mogła stawić czoła globalnym wyzwaniom – potędze międzynarodowych koncernów, zmianom klimatu czy migracjom.

Progresywna odpowiedź powinna proponować nowe spojrzenie na projekt integracji europejskiej. Podmiotem polityki w Europie musi uczynić obywateli, a nie państwa konkurujące ze sobą o względy inwestorów i w konsekwencji napędzające społeczno-gospodarczy wyścig na dno. Musi to być odpowiedź łącząca ducha solidarności i wolności obywatelskich. Tylko taka alternatywa skutecznie będzie mogła przeciwstawić się antyeuropejskim tendencjom, które zagrażają istnieniu projektu europejskiego. Progresywne siły polityczne nie powinny bać się przy tym odważnych propozycji i diagnoz. Okres radykalnych przemian, których świadkami jesteśmy zarówno w Polsce, Europie jak i na świecie, wymaga bowiem radykalnych odpowiedzi.

³⁷ Wbrew częstym doniesieniom medialnym Ruch 5 Gwiazd nie proponował wprowadzenia bezwarunkowego dochodu gwarantowanego, lecz jedynie formę zasiłku dla bezrobotnych i zarabiających poniżej 780 euro.

³⁸ *Basic income is priority - Di Maio*, ANSA (4 czerwca 2018), źródło: http://www.ansa.it/english/news/politics/2018/06/04/basic-income-is-priority-di-maio_6912f3a1-4bff-49f4-9f97-8fee6dea228f.html.



GLOBAL.LAB

Fundacja Global.Lab
ul. 1-go Sierpnia 34A/27
02-134 Warszawa
e-mail: biuro@globallab.org.pl

[f GlobalLabPL](#) | [@GlobalLabPL](#) | www.globallab.org.pl

Global.Lab jest niezależnym think-and-do tankiem zajmującym się sprawami międzynarodowymi. Celem naszej działalności jest poszerzanie wiedzy na temat globalnych problemów politycznych, społecznych, ekonomicznych i ekologicznych oraz tworzenie progresywnych propozycji dla polskiej polityki zagranicznej. Szczególną wagę przywiązujemy do promowania takich rozwiązań w polityce międzynarodowej, które charakteryzują się poszanowaniem demokracji, solidarności, praw i godności każdego człowieka oraz idei zrównoważonego rozwoju. Swoją działalnością chcemy wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz poprzez formułowanie krytycznych refleksji wpływać na kierunek debaty o polityce międzynarodowej w Polsce.



Podstawą publikacji były badania jakościowe sfinansowane przez Fundację im. Friedricha Eberta. Autorzy ponoszą odpowiedzialność za swoje wypowiedzi zawarte w tej publikacji. Wypowiedziane twierdzenia nie muszą w całości korespondować ze stanowiskiem Fundacji im. Friedricha Eberta (Friedrich-Ebert-Stiftung).

Opracowanie graficzne i skład: **Bartłomiej Mortas** (behance.net/bartekmortas)



Publikacja na licencji Creative Commons,
Uznanie publikacji na tych samych zasadach 3.0 Polska